1842. 10 LUTEGO Nr. 5.

PRZEGLĄD NAUKOWY

Spis rzeczy: Cz sowe piśmiennictwo polskie, przez H. Skimborowicza. — Ob az układu wiedzy, przez E Dembowskiego. — Korrespondencya: z *Berlina*, z *Hagi*. *Kronika piśmiennicza*: Trzy sieroty powieść. Nowości. *Prospekta*: Wybór Kazań Kmiotek,—i Obaz Historyi powszechnéj.

CZASOWE PIŚMIENNICTWO POLSKIF.

Pisma wychodzące w pewnym czasu *okresie* (*É περιοδος*, z *greckiego*) nazwane zostały *peryodycznemi* (okrésowémi, c a-sowémi). — Okres *(peryod)* wyjścia, miał z początku znamionować nazwę pisma. Od *pieniążka* za który kupowano *Gazety* wzięły nazwanie efemerydy politycznéj treści. Ale z postępem i piśmiennictwa i polityki, — cechy pism, nie na samych tylko oparte zostały tytułach. Dziś daleko lepiéj pojmowaną, wyżéj cenioną i trafniéj stosującą się do potrzeb — jest literatura peryodyczna. Definicya pism czasowych, nie z *czasu*, w którym wychodzą, winna być braną. Gdy pisma podobnego rodzaju, duch czasu mają przedstawiać, a od wybitnych cech ducha wewnętrznego i od treści im zakreślo-

nych — i miano i cenę zyskują — przeto, jakieśmy rzekli wyżéj, definicya pism peryodycznych na tak błahéj podstawie, jaką jest miano *peryodu*, dziś już opiérać się nie może. Byłoby to podobną niestosownością, jak gdybyśmy rzekli, iż ponieważ *γραμμα* znaczy *głoskę*, więc *grammatyka* jest sztuką poznawania liter; że gdy po grecku *słowo λογος*, to *Logika* zwać się ma nauką o słowie. *Pismami czasowemi* mianujemy te, co ułatwiając ludom kommunikacyę myśli, wynalazków, działań, zdarzeń, najświeższych pomysłów i t. p. malują nam oprócz tego naród, jego dążności, potrzeby, duch, umysłowość, rodzaj zamiłowania ziomków w jakicheś szczególnych przedmiotach; — ich smak nareście nie tylko w piśmiennictwie, polityce i t. p. ale w rzeczach nawet mniejszéj wagi. Z tego punktu mając na uwadze Francyę, rzeklibyśmy, że w niéj pism najwięcéj modzie i polityce poświęconych; — w Niemczech Filozofii i naukom; w Anglii przemysłowi i finansowości, u Słowian literaturze, a w nowszych czasach i głębszym naostatek badaniom. Oprócz pism *zbiorowych* rozlicznéj treści, jakich jest w *czasopisarstwie* najwięcéj, bywają też wyłącznie jednéj tylko gałęzi nauk poświęcone, jak Handlowi, Leśnictwu, umiejętnościom fizycznym, Wojenności, Bibliografii, Numizmatyce i t. d. ale zawsze mają za główny cel i przedmiot obznajamianie z biegiem obecnym tych nauk, z ich postępami, i t. p. W dzisiejszym spekulacyjnym czasie, księgarze częstokroć dzieło elementarne, lub opis czegobądź *jednostronnie* zaledwie sklejony, albo naostatek kurs jakowéjś nauki przez jednego tylko skreślonéj autora, choćby nawet i nieodpowiedny postępowi, zastosowaniom i potrzebie obecności, tną na *poszyty*, jedynie tylko dla ułatwienia i sobie sprzedaży i nabywcom cząstkowego kupna, zowiąc to wydaniem peryodyczném. I słusznie: bo podobne ogłoszenia dzieł *wychodzą na świat w pewnych czasu okresach*, czyli peryodycznie, lecz *pismami* peryodycznemi nie są — a raczéj w części tylko, gdyż jeno co do czasu, nie zaś co do wewnętrzności i przeznaczeń,

cechę ich biorą na siebie. Po wyjściu zaś zupełném, złożywszy jedne, w jednym i tymże samym tylko przedmiocie, dzieło, pozór nawet pisma peryodycznego zupełnie zacierają. Do téj także liczby należą wszelkie przedsiębierstwa spekulacyjne, podręczne, podarki, lub jednorazowe ogłoszenia książki, bez zapowiedzenia nadal wychodzenia *zbioru* podobnego, rozlicznéj treści. — Dla tego kładziemy tu podział: na pisma czasowe politycznéj treści, czyli Gazety; na pisma literackiéj osnowy w różnych przedmiotach i naukach, na pisma półperyodyczne i t. d.

Dajemy sprawę a raczéj wiadomość o pismach wychodzących na rok bieżący w Warszawie, Poznaniu, Wilnie, Lwowie, Grodnie, Mińsku, Mohylewie nad Dnieprem, na Wołyniu, Podolu, Ukrainie, w Lesznie, Krakowie i Petersburgu. Trzymać się będziemy porządku abecadłowego w wyliczaniu pism czasowych, oraz podziału na miasta i rodzajowość ich co do treści.

I. WARSZAWA.

A) Pisma Politycznéj treści, czyli Gazety.

1. Gazeta Codzienna.
2. — Powszechna.
3. — Rządowa.
4. — Warszawska.
5. Kuryer Warszawski.
6. Le Glaneur de Varsovie.

B) Pisma różnéj treści, w rozlicznych językach.

7. Album cynkograficzne wydawane przez professora J. S. Piwarskiego. Dotąd wyszło Numerów 10. Zamiarem Wydawcy było rozwinąć na cynku (jako nowym środku podo-

bnym do litografowania) — rysunek w większym zakresie — i odbić miejscowość tak w wyrazie charakterów szczególnych jako też w zwyczajach, właściwych Warszawie i okolicom. Podobnego rodzaju przedsięwzięcia będąc rzadkiemi w umnictwie naszém, należą do zbyt upragnionych i zasługujących na powszechne dzięki i wsparcie. W zbiorze tym peryodycznym, dotąd wyszłe rysunki, są następne: Styczeń, Litkup na Pradze i porachunek z Wojciechem; Luty, Garkuchnia pod Studnią czyli obiad w każdym czasie (w Warszawie) w Starém Mieście na rynku; Marzec, Zaduszki czyli dziady z pod Kościoła S^go^ Krzyża 1839 r. w Warszawie; Kwiecień, Baranki! Szynki! czyli Targ w Wielką Sobotę za Żelazną bramą w Warszawie; Maj, Spekulacya na prędce czyli Handlowa współka w Warszawie; Czerwiec, Grajek Mazur z okolic Warszawy czyli poczęstne z przygrywką; Lipiec, Handel! Handel! wszystko kupuję — dobrze zapłacę! Sierpień, Cebularz Warszawski. Czosnek! Cebula Imość! Wrzesień, przedsionek na Pociejowie; Październik, pan Maciéj z pod Łukowa czyli Podlasiak na Warszawskim targu.

8. Biblioteka Warszawska, pismo miesięczne, poświęcone naukom, sztukom i przemysłowi, pod główną redakcyą Antoniego Szabrańskiego. Zamyka w szczególności: dzieje, literaturę piekną, język, sztuki, filozofią, Nauki i umiejętności, jak prawoznawstwo, Administracyą, Ekonomią, Finanse. Mieszczą się tu także: Przemysł, kronika literacka, bibliografia, Rozmaitości i nowiny. Format Biblioteki jest ósémkowy. Każdy Numer mniéj nad 10 arkuszy, według zapowiedzenia prospektowego, zawierać nie może — i nie zawiera. Punktualność co do czasu wychodzenia — wielką pisma tego zaletą. Zeszyt Styczniowy, który się już ukazał — jest wyborny.

9. Dziennik Praw — jako obowiązujący wszystkich Królestwa mieszkańców, obecnie wielkiéj wagi jest pismem. Teraz drukuje się już 27 tom, oprócz *tomu dodatkowego*.

10. Dziennik Urzędowy Gubernii Mazowieckiéj. Sam ty-

tuł znamionuje pismo. Podobny dziennik ma Sandomiérskie, Lubelskie, Kaliskie, Płockie, Podlaskie, Augustowskie i Kieleckie (dawniéj Krakowskie). — Mazowieckie wydaje w Warszawie co rok Nrów 52. Niekiedy Numer tygodniowy składa się z 2 do 6 arkuszy druku.

11. *Feuilleton* do Gazety *Glaneur* (le) de Varsovie. Wychodzi *osobno* w formacie wielkiéj ósémki i zawiera bądź nowości literackie francuskie, bądź najświéższe romanse wyszłe w Paryżu z pod pióra Balzaka, Fryderyka Soulié, Eugeniusza Sue i t. d.

12. Jutrzenka (Diennica). Pismo literackie Redakcyi Piotra Dubrowskiego, z dawną déwizą, nieco zmienioną: *Slavus sum, nihil slavici a me alienum esse puto.* Zaczęło wychodzić od nowego roku v. s. we dwóch językach. Dotąd wyszedł jeden numer mieszczący w sobie: Kilka słów zamiast wstępu i podróż do Łużyc podczas wiosny 1839 r. przez L. Sztura. W pół arkuszowym dodatku noszącym nadpis: Bibliografia, znajduje się trzy oddziały: I. Literatura Polska (gdzie się mieści wiadomość o zarysach domowych Wójcickiego) II. Literatura Czeska, gdzie wiadomość o Archiwum Czeskiem III. Literatura Łużycko-Serbska mieszcząca kilka słów o pieśniach górno i dolno Łużyckich Serbów; wydanych w Grymnie 1841 r. Pod napisem: rozmaitości, znajduje się wyciąg z listu Hanki, Purkiniego, nareszcie Nowości o Polskiéj literaturze pisane w języku rossyjskim i Nowiny z literatury rossyjskiéj ogłaszane mową Polską.

13. Kmiotek, pismo wielce upragnione i niezbędne, które od wszystkich tak posiadaczy ziemskich jak i panów mających w domu swoim sługi, winno być wspierane, rozszerzane i polecane drugim. Wychodzi co tydzień, w Sobotę, pod Redakcyą znanego z pism swoich E. Leśniewskiego. Cena bardzo umiarkowana, bo zaledwie ośm złotych *rocznie.* Wydawcą, Księgarz Orgelbrand. »Nie taimy przed sobą« — słusznie mówi prospekt —» mogących spotkać nasze przedsię-

wzięcie zarzutów!..!.....« — Szkoda tylko, dodamy, że Redaktor nie podał, wyraźnie opisanych, środków najprzystępniejszych, za których pomocą podobne możnaby rozpowszechniać pismo, a następnie skorzéj i snadniéj działać na moralność, utwierdzenie religii, miłości pracy i rozsądnego korzystania ze wszelkich życia okoliczności? Co do nas, zdaje się, iż najstosowniejszym i najłatwiejszym bodźcem do urzeczywistnienia, czyli przywiedzenia w wykonanie zawartych w piśmie teoryj, byłby następny sposób: iżby właściciele ziemscy, mając we dworze sługi nieco wykształcone, których rodzice uprawia ją jeszcze przodków swych rolę, polecali im czytanie *Kmiotka* po nabożeństwie niedzielném, gdy wieśniacy, dla pokrzepienia sił swoich, zajdą do karczmy (a zwykle chodzą). Głośne czytanie niepodobna aby nie zwróciło uwagi zebranych. Gdzie są już młodzi chłopacy umiejący czytać, z powodu już dawniéj założonych szkółek, tam podobną może spełniać powinność choćby i młodszy chłopek, lub kilku, byleby zawsze, pod stérem kogoś starszego, dopóki przynajmniéj nie wejdzie to w zwyczaj. Gdzie nie ma jeszcze szkółek, tam zaiste chodzić będzie piérwéj o nauczenie czytania, choćby jednego przynajmniéj kmiotka lub wybranie kogokolwiek z dworskich sług, choćby i nie Kmiotka, któryby poczciwym chłopkom naszym czytywał pismo dla nich poświęcone. Przy takich spółdziałaniach, dosyć będzie jednego egzemplarza *Kmiotka* aby jego treść całéj gromadzie udzielić i korzyść żądaną otrzymać. Jakże godném naśladowania, na jak chlubne zasługuje tu wspomnienie, iż jeden ze znajomych nam dziedziców, założywszy szkółkę dla wieśniaków, sam własnych Kmiotków jest nauczycielem! — 4 N. Kmiotka, które dotąd wyszły, dobrze są zredagowane. Przywodzą nam one *Szkółkę Niedzielną* na pamięć. Co do Kmiotków — ci pragnęliby jeszcze prostszego stylu. Rzecz sama obrana dobrze i stosownie, w dotąd przynajmniéj wyszłych numerach. t. j. *Z Religii:* Pokój sumienia największém jest dla człowieka dobrem. Trzeba wychowy-

wać dziatki pobożnie i moralnie; dobre dzieci przynoszą rodzicom pociechę, a złe nabawiają je wstydu i zmartwienia. *Szczęśliwe jest pożycie dobrych małżonków;* Chrystus Pan uczynił cud na pokazanie szacunku dla tego stanu. Wielkie jest nad ludźmi miłosierdzie Boskie, i ludzie też wielką pokładać mają w Bogu wiarę i ufność. *Z nauki moralnéj:* Źli ludzi szkodzić nam bez woli Boskiéj nie mogą. Obowiązki sług i służby. Przykład dobrych dzieci. Michał uczciwy i pracowity Wieśniak, roztropnie wychowuje swe dzieci. Myśli moralne. *Gospodarstwo i rozmaitości:* Utrzymanie czystego powietrza w mieszkaniu. Lekarstwo na odmrożenie, na kurcz żołądka, na odęcie bydła Przyuczanie do jarzma wołów; jak poznać czy krowa jest cielna?; jak naprawić stęchły owies, zgorzkie masło; jak przechować w lecie wędliny; jaki być może użytek z kości zwierząt; jak zamieniać pieniądze Polskie na rossyjskie?. Anegdoty: krowa na licytacyi; pięć dukatów posagu; suknia; mężczyżni żenić się niechcący; — chleb razowy. Dla większego upopularyzowania tego pisemka, załączamy prospekt przy niniejszym numerze pisma naszego.

14 Korrespondent handlowy, przemysłowy i rolniczy, jest dodatkiem do Gazety Warszawskiéj: zaczął wychodzić 1. Lipca roku przeszłego; i odtąd ciągle ukazuje się po dwa razy na tydzień, w ilości pół arkusza, w formacię takimże jak i Gazeta, z tą różnicą, iż we dwie kolumny czyli słupy się drukuje, podczas, gdy sama Gazeta, trzy szpalty na każdéj mieści stronnicy.

15 *Kosmorama Europy*, dawno już bardzo rozpoczęta publikacya, teraz dopiéro ma się kończyć, jak nam ogłasza nowy prospekt Jana Glücksberga, Księgarza: » Na uzupełnienie IIgo tomu Kosmoramy Europy, dodaje się Opis Tyrolu, z rycinami na stali rzniętemi. Cały zbiór rycin do opisu Tyrolu, już z zagranicy sprowadzony, na żądanie Abonenta może być okazany w mojéj księgarni. Sam opis wyjdzie przed końcem Marca r. b.»

16 *Magazyn powszechny*, Zaległe za rok 1840 jeszcze dwa poszyty, jak głosi nowy prospekt, wyjdą wkrótce. Odtąd zaś Kosmorama Europy zawiéra traktat przymierza z *Magazynem powszechnym*, i razem połączone wychodzić będą każde z osobną paginacyą. Magazyn Powszechny za rok 1841 i 1842 połączony z Kosmoramą zacznie wychodzić z dniem 15 Marca r. b. a zawierać będzie:

I. Artykuły zwyczajne jakie mieściły się dotąd w Magazynie powszechnym.

II. Opis Państwa Ottomańskiego czyli Turcyi, z przyłączeniem 26 rycin na stali rzniętych, mappy tegoż Państwa, herbu, i t. d. w ogóle 60 arkuszy textu in 4to i 40 rycin.

Każdy miesięczny zeszyt zawierać będzie 5 Arkuszy textu oraz 3 do 4ch rycin i Prenumerata na te 2 letnie pisma połączoną została.

17 *Magazyn Mód*, *Dziennik przyjemnych wiadomości*, wychodzi 4 razy na miesiąc, już arkuszami, już pół-arkuszami, z dwiema co tydzień rycinami sprowadzonemi z zagranicy. Ze wszystkich przedsięwzięć J. Glücksberga, podobno rzeczywiście, *Mody* wychodzą w oznaczonym czasie — (lubo inne przyrzeczenia także się dopełniają przezeń, chociaż nieco późniéj.) Nie myślimy tu bronić wydawcy, ale dodać możemy, iż Redaktorka P. Joanna Widulińska, utrzymuje ten Magazyn w takim stanie, co do wewnętrznéj części, w jakim on się narodził r. 1835. Ani pogorszenia, ni też lepszości nie widać. *Tytuł początkowy, ładnie, różnokolorowie odbijać każe wydawca.*

18. Magazyn dla dzieci — także już dawno rozpoczęty, ale dotąd odpoczywał, na dwóch tomach, nacechowanych latami 1835 i 1836 — Teraz jeden z uczonych Redaktorów naszych, pracuje nad skończeniem jego. Widzieliśmy już wiele arkuszy z pod księgotłoczni wyszłych. W Kwietniu więc najdaléj i trzeci tom się ukaże.

19 *Motyl* — Zbiór ulubionych śpiewek z komedio-oper

grywanych w Teatrze Rozmaitości i innych ulotnych, z towarzyszeniem Fortepianu. Wydawca Klukowski. Dotąd wyszło 13 Numerów, które zawierają: 1. Dumka Sierżanta z Komedyo Opery Biedny Rybak (O! jak smutne przeznaczenie) 2 Spiewka przy kołowrotku z komedio Opery Trylby (Nieraz Matka mi mówiła) 3. Sen Izaury z Komedio Opery Szpital Waryatów. 4 Pastorella z Komedio Opery Mleczna Siostra (Już nocy pomroka gasi dzienny blask) 5. Śpiewka Łucyi z Komedyo Opery Łucya (Ach pójdźcie dziewczęta młode) 6. Spiew Rybaka z Komedyo Opery Biedny Rybak (o! jak przykro żyć na świecie Temu co się biednym rodzi) 7. Śpiewka Łucyi z Komedio Opery Łucya (i cóż cię to zniewala) 8 Śpiewka *Nie* (Powiedz luba! powiedz szczerze) 9. Spiew Murzynka (z rozpiętym żaglem do drogi gotowa) 10. Modlitwa (Ach wspieraj mnie!) Muzyka Andrzeja Listowskiego. 11. Śpiewka Cecylii z Komedio Opery Cecylia czyli Dandy rozkochany (Dawniéj gardziłam jego zapały) 12. Tęsknota Mulata; Śpiewka z Dramy Mulat (Ty przy mnie wzrosłeś mój biały) 13 Cavatina à la Valse śpiewana przez P. Rywacką na koncercie danym w Wielkim Teatrze, kompozycyi Ricci.

20. Nadwiślanin Pamiętnik literaturze poświęcony pod Redakcyą S. Filleborna: dotąd wyszło pięć zeszytów z roku przeszłego. Pamiętnik ten po większéj części belletryzmowi poświęcony, zawiéra wiele pięknych poezyj samego Redaktora, Romana Żmorskiego i t. p.

21. Okolnikiem dawniéj zwany, -- dzisiejszy Cyrkularz wychodzi od roku 1834. włącznie. Wydaje go co miesiąc in 4to Kommissya Skarbu Król: Pol: li do Urzędowego użytku. Cyrkularze zawierają w sobie rzeczy, mające związek z wykonywaniem służby skarbowéj i z wykonywającemi ją urzędnikami. —

22. Pamiętnik Religijno Moralny pod stérem Hlebowicza. Pismo miesięczne ku zbudowaniu i pożytkowi nie tylko Duchownych ale i swieckich osób, wydawane od 1go Czerwca

roku przeszłego. Teraz wyszedł siódmy z porządku czyli piérwszy Numer na rok bieżący. Całość bowiem zeszłego półrocza stanowi Tom jeden składający się z Sześciu zeszytów. Cena umiarkowana, wydanie dobre, a co nadewsystko piękny wybór artykułów i stosownych do zakresu przedmiotów, stawią to pismo w rzędzie znamienitszych publikacyj jakiekolwiek były kiedy w tym rodzaju i rokują mu długie trwanie. — Co daj Boże!

23. Pamiętnik literacki wydawany od Karola Witte'go jako dodatek do Gazety powszechnej. Numer 1szy wyszedł 7 Stycznia: w nim Redaktor umieścił na czele artykuł z napisem *Prawda*, w którym zdaje się chcieć pogodzić dwa stronnictwa czyli dwie mniemane szkoły, nie wiemy skąd i jakim sposobem wyrodzone, nie wiemy czy słusznie tak nazwane i czy rzeczywiście bytujące. Zakresem prospektowym tego pisma jest: 1) Literatura krajowa i słowiańska 2) literatura zagraniczna i 3) Wiestnik muzyczny: wychodzić Pamiętnik miał co tydzień (i wychodzi,) w arkuszu wprawdzie; wynadgrodzić jednak pragnął ½ ark. ubytek wydawca, daniem daleko ściślejszego druku niż w gazecie, równie dobrego, i zajęciem niemal połowy swego literackiego dodatku pismem *petytowém*. Wyszło 4 N.

24 Pamiętnik Towarzystwa lekarskiego Warszawskiego pod redakcyą członka Sekretarza Dra. Lebla; — ukazuje się kwartalnie w zeszytach 10—12 arkuszy druku mieszczących w sobie. Nie jest-to *jedyne*, — jak się wyraziła Biblioteka Warszawska, — pismo u nas lekarskie czasowe, gdyż wychodzi *Rocznik* wydawany od 1838 roku w Krakowie, zawierający także i wiele materyałów do historyi sztuki lekarskiéj w Polsce — i wiele innych ciekawych, we właściwym sobie przedmiocie, szczegółów, oraz monografij. Pamiętnik Warszawski nader starannie jest redagowany. Znaleść tu można wiadomości znamionujące tak postęp nauki, jak nowe spostrzeżenia i wynalazki, a często nawet oryginalne artykuły. A chociaż może nie doszedł jeszcze Pamiętnik nasz téj świetności,

jaką się szczycił *Dziennik Medycyny, Chirurgii i Farmacyi*, w ostatnich szczególniéj latach pod stérem głównym wiekopomnego w dziejach nauki Jędrzeja Sniadeckiego, — jednak przy spółdziałaniu czynném lekarzy polskich, przy pomocy i spółczuciu czytających, — niezawodnie stanąć może i stanie *Warsz: Pamiętnik* lekarski na szczeblu doskonałości, chociaż nie ma dziś takich pomocy, ani też pod bokiem Akademii, jak to miało miejsce w Wilnie.

25 Pielgrzym, pismo poświęcone Filozofii, historyi i literaturze; wychodzi zeszytami, co do objętości w prospekcie nieoznaczonemi; Styczniowy numer zawiera 6 ½ arkuszy ósemkowych druku. Redaktorka P. Eleonora z Gagatkiewiczów Ziemięcka, zajmująca dziś całą Warszawę pismami swémi, któréj w Tygodniku petersburgskim poświęca Kraszewski całe artykuły pełne wielkich pochwał, — przejęła się szczytną chęcią służenia dobru powszechnemu — i weszła w poczet zbogacających pismiennictwo czasowe. Snadź przekonaną została szanowna Autorka, iż w kraju, gdzie moralność jest już zarodem społeczeństwa, tam socyalizm, tam szczęście ogółu, uwieńczać będzie piękne usiłowania. Utrzymuje się teraz wszędzie w pismach P. Ziemięckiéj — i najwybitniéjszym jest duch religijny; o ile jednak to zdanie, z pierwszém połączone, rozprzestrzeni się w massie — o ile *Pielgrzym* postąpi w dobroci wewnętrznéj, i ziści oczekiwania powszechności nie wiémy czy słusznie wymagającéj i chwalącéj, aby czysta wiara w obsłonkach górnolotnéj i pysznéj objawiała się filozofii? — o tém zawyrokować z 1go Numeru nie jesteśmy zdolni.

26 Przegląd Warszawski, literatury, historyi, Statystyki i rozmaitości. Zaczął wychodzić miesięcznemi zeszytami w roku 1840, gdy jeszcze żadne czterotygodniowe, obszerniéjsze pismo, nie zjawiło się było na literackim horyzoncie warszawskim. Zakładcą jest P. Jakób Budziłowicz. Ale ponieważ publikacya nie od stycznia zaczętą była, a Prospekt trochę zapóźno ogłoszonym został, — przeto i *Przegląd*

Warszawski, chociaż nie we właściwym czasie, dopełnił jednak chlubnie przeznaczenia swego późniéj—i 12. zeszytów zupełnych na rok zaprzeszłoroczny wyszło. W roku 1841 *»dla różnych nieprzewidzianych przeszkod»* jak czytamy w ogłoszeniu Redakcyi przy VII zeszycie, wyszło tylko 6. Numerów; jednak zapowiedziana publikacya, niezawodnie i najsumienniéj skończoną zostanie do dnia 30 Czerwca r. b. Zeszyty oznaczane będą rokiem 1842 od No 7 do 12. Imie nasze, jako spół-redaktora położone było na Sześciu *tylko* zeszytach roku przeszłego. To nam dało poznać bliżéj nietylko bezstronne i bezwzględne stanowisko zacnego Redaktora P. Budziłowicza, ale nadto wysoką bezinteresowność jego, i czystą tylko chęć działania ku pożytkowi ogółu, bez żadnych osobistych lub finansowych widoków. Słusznie mu się należy to wspomnienie, jako hołd oddany prawdzie. Od 1. zeszytu 1841 r. Przegląd Warszawski przyjął oddzielną barwę, głównie umieszczając rozbiory i najzupełniéjszą kronikę literacką. Na tymże punkcie samoistnego rzeczy widzenia i dziś pozostaje.

27. Przegląd Naukowy, kładziemy tu tylko jedynie dla tego aby nie przerwać toku wyliczania pism tegorocznych. Bo cóż o sobie powiedzieć możemy? Oto chyba powtórzyć, że pragniem bezstronną postępować drogą i w niczyje nie wchodząc manowce, bitym dążyć gościńcem do pożytku literatury krajowéj, o ile tylko będzie to w mocy naszéj. Do jednegoż celu zmierzając jak i drugie pisma czasowe, z niemi chcemy stanąć u kresu znamionującego dobro powszechne. Drugić to jest wprawdzie z porządku *Przegląd* ochrzczony ciężkim, jak niektórzy mniemają, epitetem *Naukowości*, ale zważając iż w Anglii począwszy od staréj Mouthly Review (1748 r.) tyle już namnożyło się *Przeglądów*, z przydomkami: The Edinburgh, —Quarterly, —London aud Westminster, — Fereign-Quarterly r: — British and Fereign, — Eclectic r. i t. d.— i w Paryżu Revue du dix-neuvième siècle; — R. des deux

Mondes, — de Paris, — R. britannique, — R. des théatres, a nawet Brukselski Przegląd Przeglądów i petersburgskiego wydawania Revue étrangère, — bacząc, powtarzamy, na taką mnogość zagranicznych *Przeglądów*, dla czegożby i u nas nie mogło być *dwóch* przynajmniéj? Nie jesteśmy zwolennikami obczyzny, możebyśmy nawet gotowi byli pierwsi powstać przeciw wpływowi francuzczyzny u nas, ale nie jesteśmy takimi zapaleńcami, abyśmy nie radzi widziéć dobrych rzeczy choćby przeszczepionych z obcéj niwy. Wprawdzie *nazwa* niestanowi treści, wprawdzie stosunek i położenie—względnie innych — nasze, różni się w wielu względach od obcych ludów; z tém wszystkiem, szerząca się oświata słowiańszczyzny całéj i obecny bieg rzeczy, stawi nas w przychylnym dla piśmiennictwa stanie — i pozwala, unikając stronnictw, działać bezwzględnie, czasem nawet samoistnie. Przeto pisma, bądź pod tytułami nieco podobnémi, bądź pod różnémi, zawsze jednąż przebiegając koléj, do jednegoż przeznaczenia służyć, a uzmierzenia zawodu swego stanąć mogą i powinny. Inaczéj najmilsza sercu, a choćby nawet i najsamodzielniejsza nazwa pisma, będzie tylko czczą obsłonką, lichą sukienką zwierzchnią, brudne wewnątrz kryjącą łachmany. U nas wszystkie pisma tego unikają i do żadnego to stosować się nie może.

28. Roczniki krytyki literackiéj wydawane przez p. Fr. Henryka Lewestama, Autora » piérwotnych dziejów Polski » w których dowieść usiłuje, iż obecni mieszkańcy Polski nie są plemieniem Polskiém ani téż słowiańskiém ale prosto Gallami: ? »jest wprawdzie między szlachtą naszą kilka rodzin niepochodzących od Lachów (Gallów) lecz między chłopami ani jednéj nie ma familii Lachickiéj » ? (Mówi na str: 81) Nie tu miejsce roztrząsać podobne domniemania, ale gdy książka P. Lewestam wyszła z druku roku przeszłego i to nieskończenie piérwéj niżli miał nastąpić pisma naszego zaczątek, przeto nie mogąc w kronice tegorocznéj, minionych wskrze-

szać rzeczy, a chcąc wzbudzić dziejowe, nad tak ważnym przedmiotem, badania, wspominamy tu o treści *piérwotnych dziejów*, aby do ich czytania i rozbierania zachęcić lubowników historyi których tylu jest u nas w różnych kraju zakątach. — Dotąd, wyszło dziewięć Numerów Krytyki literackiéj, na pięknym papiérze, w formacie Jutrzenki. Każdy Numer stanowi pół arkusza, a treść jest następna: Wyznanie wiary literackiéj, Krytyka Pierwiosnka, Niezapominajek, Historyi literatury polskiéj; przepisów i tajnych statutów Templaryuszy; poezyj J. Prusieckiéj. Recenzya Biblioteki Warszawskiéj na rok 1841. Nadto Rozmaitości i o literaturze Hiszpańskiéj w XIX wieku.

29. *Sylwan*, dziennik Nauk Leśnych i myśliwych, wydawany przez Kaźmierza Glinkę Janczewskiego, professora Instytutu gospodarstwa wiéjskiego w Marymoncie i Szkoły leśnéj, Referenta Sekcyi dóbr i lasów w Kommisyi Skarbu, — liczący 22gi rok bytu swego; — zawsze starannie redagowany. Obecnie wychodzą dwa Tomy na rok. Wydanie zewnętrzne dobre, z rycinami, bardzo często i prawie zawsze kolorowanemi. W ostatnich tomach mieści się rzecz pod względem naukowym nader wielkiej wagi, bardzo ważnemi wzbogacona przypiskami uczonego Professora *Antoniego Wagi* p n. *Myśliwstwo ptasze.* Tego zbyt rzadkiego dzieła radzibyśmy jak najrychléj i *osobne* widzieć wydanie. Niedawno czytaliśmy tu ważny i zajmujący Artykuł W. A. Maciejowskiego.

30. *Wiadomości Handlowe i przemysłowe*, dodatek do Gazety Codziennéj; 2 razy na tydzień wychodzący, w ilości pół arkusza, formatu podobnego jak Kuryer Warszawski i Gazeta Codzienna. Od początku trwania swego, które już lat kilka liczy, zawsze *Wiadomości* jednostajnie są redagowane. Dotąd wyszło Numerów 9. Ostatni 29. Stycznia.

31. *Widoki Warszawy*, przez *Scholtza*; w formacie podłużnéj ćwiartki. Dotąd wyszło Nr. 12. Gdy wielce rzadkiém u nas zjawiskiem są efemerydy artystyczne, przeto Album p. Piwarskiego — i widoki naszéj stolicy, p. Scholtza,

uważamy iż słusznie i koniecznie, winny tu być wspomnianemi. Za granicą zaraz był by do tego opis, a ryciny, oprócz wiszenia na ścianie, lub leżenia w Sztambuchu na stoliku, złożyłyby się na zajmujące nader dziełko. Może kto jeszcze, z lubowników prac podobnych, pośpieszy z textem, do wzmiankowanych publikacyj peryodycznych. — Wartałoby każdemu z miast naszych, mieć, podobne, jak p. Schultza, *widoki* ze stosownemi opisami. Byłaby-to najpiękniejsza pamiątka obecności, dla czasów przyszłych. Spis Warszawskich kładziemy tutaj: 1 Plac przed Ratuszem i Ratusz. — 2 Łazienki Królewskie. — 3 Plac Krasiński. — 4 Królikarnia. — 5 Bank. — 6 Wilanów pod Warszawą. — 7 Teatr. — 8 Natolin. — 9 Obserwatoryum w Warszawie. — 10 Praga pod Warszawą. — 11 Plac Saski w Warszawie. — 12 Warszawa ze strony Pragi. —

32. *Ziemianin*, Tygodnik rolniczo-technologiczny, wydawany przez P. Chlebowskiego U. K. R. S. W. a redagowany od lat siedmiu przez znanego z pożytecznych dzieł swoich Jana Nepomucena Kurowskiego. Na tydzień wychodzi arkusz, stosownie do nazwy pisma, które zupełnie przeznaczeniu swemu odpowiada.

Kończąc sprawozdanie, z sercem braterskiém, z prawdziwą miłością dobra ogólnego, zależącego na oświacie rozszerzającéj się za pomocą pism czasowych, nareście z uczuciem rzetelném, kierowaném i dążącém ku pożytkowi literatury naszéj, witamy tyle pism, które od początku nowego roku zaczęły wychodzić u nas w Warszawie. Zaiste! wszystkie zmierzając drogą właściwą, przez się wytkniętą, sobie zakreśloną, mogą i powinny stanąć u jednego kresu. Chwała stąd nie tylko Warszawie, ale i tym, którzy bezwzględnie, nie zaś dla egotyczności lub korzyści, temu trudnemu poświęcają się zawodowi. Większym zaś nad chwałę, nad wszelką zasługę szczegółową, winien być koniecznie taki pożytek społeczności naszéj, któryby przetrwał nawet obecność, a dla następnych pokoleń nie samą

jeno był pamiątką. Taką niezawodnie chęcią przejęte są wszystkie pisma Warszawskie. O ile to wzniosłe i szlachetne natchnienie, zamieni się w rzeczywistość, — czas pokaże.

C. Pisma pseudo — albo raczéj półperyodyczne.

𝔄) Roczniki i Noworoczniki.

a) Alleluja, rocznik religijny, wydawany przez A. R. na wielkanoc. Wychodził dwa lata — i na rok bieżący zapowiedziany.

b) Niezapominajki, przez Karola Korwella. Wyszło książek cztery włącznie z tegoroczną, o któréj wspomnieliśmy w swojém miéjscu i czasie.

c) Pierwiosnek, noworocznik z pism samych kobiét złożony. Wychodzi od lat pięciu pod przewodnictwem Pani Pauliny Kraków. Była o nim wzmianka w kronice piśmienniczéj.

d) Pamiętnik sceny Warszawskiéj przez Karola Wittego. Wyszło dotąd 3 książki z roku 1838, 1839, i 1840.

𝔅) Kalendarze

e) Nowy Kalendarz Powszechny od roku 1835 (a zatem lat ośm) wydawany przez Kajetana Lubicz Niezabitowskiego Czł: tow: nauk. z U. J. p. M. O. P.

f) Kalendarz domowy Dra Janickiego.

g) Kalendarz Astronomiczno-gospodarski, wydania Wróblewskiego.

h) Kalendarz Astronomiczno-gospodarski wydawany przez wdowę Salcstejn.

i) Mały Kalendarzyk, wydany w Drukarni pod firmą Max. Chmielewskiego.

k) Kalendarz kaliski polski *pr:* Schindelego.

l) *Kalendarz* kaliski niemiecki.

ł) Kalendarzyk polityczny p. Radziszewskiego.

C) Dzieła *peryjodycznie* wydawane.

m) *Encyklopedya powszechna* poczęta pod firmą braci Glücksbergów.....

n) Gospodarstwo wiejskie przez Michała Oczapowskiego b. Prof. Uniwer. Wileńskiego, Dyrektora instyt. Gosp. w. w Marymoncie. Wychodzi regularnie kwartalnemi zeszytami u Merzbacha; drukuje się w księgotłoczni pod firmą Chmielewskiego.

o) Historya podróży i odkryć; w drukarni Banku wychodzi. Przekład i nakład W. Szymanowskiego.

p) Obraz Swiata pod względem Jeografii, Statystyki i Historyi wszystkich krajów. Ma zawiérać trrściwą *encyklopedyę* pomienionych nauk. Przyozdobienie zwnętzne stanowić będą, według zapowiedzenia wydawcy, herby wszystkich państw i 2 ryciny przez najlepszych artystów na stali wykonane. Wychodzić będzie pod firmą Merzbacha, co miesiąc, od 5—do 6 ark. formatu jak *Życie Napoleona*. Zeszytów będzie 12. Piérwszy ma wyjść 1 Lutego. Cena Złp. 40. Będzie późniéj prospekt.

r) Obraz historyi powszechnéj, kosztem A. E. Glücksberga. Załączamy osobny prospekt do niniejszego numeru.

s) Wybór Kazań. Wyszedł już piérwszy zeszyt. Dodajemy tu *prospekt*.

t) Życie Marszałków Francuzkich. Wyszło 10 poszytów 11sty (ostatni, wkrótce) się ukaże. Wydawca Merzbach. Poszyt 10ty wyszedł r. b.

Epitafia na rok zeszły

Dziennik polityczny, literacki i handlowy p. t. *Czas*, ukazał się *na czas* tylko, jako pismo czasowe i trwał *czasowie* jeno, t. j. od 1 Lipca do 1 Października wyłącznie: że zaś potrzebom *czasu* nieodpowiadał, *wymagań* nie zaspakajał i na czas stosowny, dla rozlicznych przyczyn, nie wychodził,

przeto bieg swój przerwać musiał. Powstał po zniesieniu Gazety Porannéj.

Echo, wyrodziło się z *Wieńca* powstałego od *Tęczy*; odbijało się tylko od *Prima Aprilis* (1 Kwietnia) do 30 Czerwca włącznie; przetworzyło się na *handlowego, przemysłowego i rolniczego korrespondenta*. Było dodatkiem literackim do Gazety Warszawskiéj. Wyszło numerów 13, z których pół-tuzina redagował Edmund Chojecki. Miało format dzisiejszéj *Jutrzenki i Roczników krytyki literackiéj*.

Flora, wybór śpiewów. Wyszło tego (*tak zwanego*) Dziennika muzycznego No 36. Szkoda że Flora przekwitła tak rychło!

Gazeta Poranna, zwykle wydawana *po objedzie* a niekiedy i *wieczorem*. Początek swój odnosi do miesiąca *kwietnia* 1837 r.—ostatni numer Charon przewiozł na drugą stronę Styxu d. 30 Czerwca 1841 r. Była naprzód wielkości arkusza, potém formatu półarkuszowego większego od ćwiartki zwykłéj, późniéj kroju mniejszego od zwyczajnéj ćwiartki: i tak zmniejszając się, malejąc, znikła wreście zupełnie.

Korrespondent, stara gazeta polska pamiętająca jeszcze rok 1792, stała się od roku 1838 księżycem Gazety Warszawskiéj, któréj swiatłem, jako słońca swego, odbłyskała do roku 1838. Przez dni kilkanaście nie wychodziła. W kilku ostatnich latach bytu, liczyła mniéj więcéj, około 30 (*tak*) prenumeratorów. Gazeta Warszawska, jako prababka innych gazet Warszawskich, za nadto posunęła była patryarchalność swoję względnie Korrespondenta, który jednakże nie był jéj własnym, bezwzględnym *korrespondentem*. Mszcząc się widać za swych protoplastów, a szczególniéj za ks. Łuskinę, który zawsze odbiérał ciosy od redakcyi korrespondenta, — Gazeta Warszawska, pozwalała sobie *zmieniać* tylko porządek artykułów, i odbijała *Korespondenta* nie jako *przedruk*, ale jakby *nowo zredagowane* pismo. Było to żartować z powszechności — i resztę wiary osłabić. Że zaś *korrespondent* był

własnością nieletnich dzieci pozostałych po jego' Wydawcy i Redaktorze, przeło i nadal, aż do roku 1841 (do dnia 30 Czerwca włącznie) wychodził, bez żadnego podrabiania, *wprost tylko* jako przedruk Gazety Porannéj. Co nie mogło o własnych się ostać siłach — to musiało potrzebować pomocy; dla czegoż się fałszywie wstydzić i pokrywać szkło czyste kolorami *naleciałemi*? Trudnoć było osobną mieć redakcyę dla 30 przedpłacicieli.

Mozajka Warszawska, zamiast tego, coby miała powstać *w Kalejdoskopie*, to się zrodziła po jego śmierci, a raczéj stłuczeniu. Pismo to, miało się redagować przez kobietę i składać się z pism samych niewiast, ale kur zapiał, nastąpiła metamorfoza, mężczyzna został redaktorem. Wyszedł nie *jeden* numer, jak pisze Biblioteka Warszawska, ale *Nów* 6.

Piśmiennictwo krajowe, ciągnęło w zeszłym roku dalsze wychodzenie pod czarnym proporcem z białemi literami i pod następném hasłem:

My też dla których pióro, jak proporczyk biały...... „
My bez niecnoty blasku i bez blasku chwały
Walczmy od wschodu słońca do zachodu słońca!

Słońce przy niepogodném niebie rychło się kryje, jakoby zachodziło; piśmiennictwo, nie przy aurorze (zorzy północnéj) z rubinowo-jaskrawego blasku, ale śród ciemnego wieczora przeszłości, rychło się przed czarnemi skryło obłoki, a serce jego, jak powiada Biblioteka: »Biło zcicha, biło zrzadka
»I stanęło.. ..
(z Nem 18) na wieki wieków Amen.

Rozmaitości Warszawskie, dodatek do Korrespondenta, był tylko przedrukiem piśmiennictwa krajowego, gdyż mienił się satellitą pisma, pożyczającego obsłonki od Gazety Porannéj, któréj dodatkiem literackim stało się Piśmiennictwo.

Statek parowy, płynął przez 12 Numerów na czele pisemka noszącego tęż nazwę (nie zaś przez 3 numera, jak błędnie podała Biblioteka Warszawska). Z upływem kwartału, wpłynął do wieczności. Pokój jego rozbitkom!

Wieniec (wiadomo tylko że nie z *kwiatów*,) wychodził w roku zeszłym od 1 Stycznia przez kwartał tylko. Uwiądł na prima Aprilis (1 kwietnia r. z.) — a choć nie był jeszcze zeschły, już nie miał ani barwy, ani zapachu. Bogu niech będzie chwała a ludziom pożytek iż nie jest już żadném ogniwem łańcuchowém obecnego wianka literatury peryodycznéj.

Zefir, którego powiew żadnego działania w pismiennictwie nie wywarł, zasługuje tu chyba tylko na wzmiankę bibliograficzną, iż wiał w ciągu numerów 12 pustém tchnieniem.

Zbiór śpiewów na fortepiano przez K. N. Wysockiego. Oryginalne utwory, zasługują na uwagę powszechną — i powszechny hołd niecą. U nas nader rzadkiemi są pisma czasowe muzyczne lub rysunkowe; dla tego wielce ubolewamy że na Nrze dziesiątym skończyły się śpiéwy naszego Ziomka.

II. WILNO.

33. Athenaeum Redakcyi J. I. Kraszewskiego. Dotąd wyszło 6 tomów. W prospekcie na dalsze wychodzenie tego pisma, powiada wydawca: »Żaden dotąd tego rodzaju zbiór w tak krótkim czasie nie zebrał tylu kollaboratorów znakomitych talentami, żaden tak prędko nie zdołał się upopularyzować. Ma on wyrażać stan teraźniejszy literatury naszéj. Co do planu w niczem prawie nadal nie zmienia dawniejszego. Zawsze starać się będzie pozostać zbiorem najciekawszych, najżywotniejszych utworów literatury naszéj dzisiejszéj i składem najrzadszych dawnych pamiątek, zawsze usiłować nie przestanie, takie tylko umieszczać artykuły, które odznacza wzniosła dążność religijna...... Stanie się w możności reprezentowania jeśli nie całéj literatury, to przynajmniéj ruchu umysłowego kilku prowincyj — a w krytyce wychodzących pism nie bacząc nadal na żadne względy (a zatém i nakładcy) ograniczy się surową, choćby miała być niegrzeczną, prawdą. Takie są życzenia Redaktora, — wyjęte dosłownie z drukowa-

nego ogłoszenia Wydawcy (éditeur) Teofila Glücksberga i plan drugiego, a da Bóg doczekać dalszych oddziałów.« — »Na chwilę nie wątpimy« — powiada wreście redaktor Kraszewski — »że literaci rossyjscy i czescy, przyłożą się także do zbogacenia zbioru tego i nie odmówią nam pomocy, o którą w imie spólnego interessu i oświaty odzywamy się.«

34. Kuryer Wileński (dawniéj zwany litewskim), we dwóch językach, pod redakcyą A. E. Odyńca.

35. Wizerunki i roztrząsania naukowe pod Red. Ignacego Szydłowskiego; dotąd wyszło 22 poszyty — Pismo bardzo dobre.

36. *Wiadomości Wileńskie*, odpowiadają Dziennikom urzędowym Królestwa. Wychodzą po rossyjsku. Wiele, miejscowość obchodzących, mają artykułów.

III. POZNAŃ.

37. Gazeta Wielkiego Księstwa Poznańskiego, wychodzi co dzień; — i trzy inne pisma tygodniowe.

IV. LWÓW.

41. Czasopismo imienia Ossolińskich, znowu zapowiedziane od 1842 r. i kwartalnik: Zorza pod redakcyą Ż goty Pauli'ego.

42. Dziennik Mód Paryskich. Redaktor Tomasz Kulczycki. Wychodzi 2 razy na miesiąc, w formacie ćwiartkowym, w ilości jednego arkusza. Czcionkami Piotra Pillera.

43. Gazeta Lwowska, pod Redakcyą J. N. Kamińskiego, na ten rok zmieniła nieco swój format. Treść i układ też same pozostały.

44. Lwowianin pod redakcyą Ludwika Zielińskiego.

45. *Rozmaitości*, jako dodatek do Gazety Lwowskiéj, wychodzi raz na tydzień w ilości arkusza in 4to. Redaktor J. N. Kamiński.

46. Tygodnik rolniczo-przemysłowy, niegdyś Kasperowskiego, dziś pod stérém T. W. Kochańskiego.

V. PODOLE, WOŁYŃ, UKRAINA.

47, 48 49 Podole, Wołyń, Ukraina, mają podobnež *wiadomości* jak Wilno, pod nazwą *Kamieniec-Podolskich, Żytomierskich i Kijowskich.*

VI. MIŃSK, GRODNO, MOHILEW.

50. Gubernialne wiadomości Mińskie — wychodzą w Mińsku (na Litwie).

51. Gub. wiadomości Grodzieńskie wydawane są w Grodnie.

52. Wiadomości Mohylewskie w Mohyl. nad Dnieprem i t. d.

VII. LESZNO.

53 Przewodnik rolniczo-przemysłowy.

54. 55. Szkółka niedzielna — i drugie pismo.

VIII. KRAKÓW.

56. *Gazeta Krakowska*, pod redakcyą Majeranowskiego.

57. Rocznik Wydziału Krakowskiego w Uniwersytecie Jagellońskim. Wychodzi rok piąty. Mamy już lata 1838, 1839, 1840 i 1841.

IX. S. PETERSBURG.

58. *Tygodnik Petersburgski.* Wychodzi dwa razy na tydzień, po polsku. Mieści część polityczną i literacką.

Rachunek statystyczny. Z wyliczenia niniéjszego pokazuje się, iż w Warszawie wychodzi pism: urzędowych 4, — artystycznych 3, — literacko-naukowych 13, — poświęconych technice, przemysłowi i rolnictwu 4, — polityce 5, — dla lekarzy, Kmiotków i dzieci *po jednemu*, — Kalendarzy 8, — Roczników 4. W roku zeszłym przestało wychodzić 12. Biorąc wszystkie pisma wydawane po *polsku* lub w Polsce, śre-

dnio-proporcyonalnie do ludności, przypadnie w r. b. jedne pismo czasowe na 272,727, wówczas gdy w Danii na 25,000 tylko ludności 1 pismo, a w Hiszpanii zaledwo 1 na 930,000 mieszkańców wypada. Zaczynając od wysp Sandwich, Gibraltaru, Persyi i Chin (p. t. *Kings Poan*) gdzie po jedném piśmie czasowém wychodzi, aż do Francyi, która ich liczy na rok 780, wszędzie wiele nader znaczy w statystycznych wyliczeniach, ilość odbijanych exemplarzy każdego pisma. U nas, najmniéj się drukuje jakiego dzieła lub efemerydy 500 exemplarzy: żadne zaś pismo czasowe, nie przechodzi 2,500.— W Stanach Zjednoczonych 100,000,000 exemplarzy rozlicznych efemeryd, razem wziętych rok-rocznie drukuje się; a w Anglii i Francyi, nie *jednego*, *osobno* uważanego pisma czasowego, po kilkadziesiąt tysięcy na dzień wychodzi dla prenumerujących.

w Warszawie 31 Stycznia 1842. *H. Skimborowicz.*

OBRAZ UKŁADU WIEDZY.

Rozwojowość, — jako właściwość myśli, — jest, jakeśmy to okazali, wszędzie, — ogrom więc wszech rzeczy, który o tyle jest o ile myśl w sobie ma, Rozwojem być musi, — rozwojem samego siebie; ten zastrzeg, — i jego spełnienie, sprawia byt wszech rzeczy, — a na mocy przyrody swojéj ich strojność. — Uznawszy raz tę prawdę, nie widzimy już w świecie bezporządnego odmętu — przypadku, owszem, odwieczną strojność w nim postrzegamy. Raz przekonawszy się, że wszystko rozwojem jest, — wierzymy w doskonałość świata, konieczność bytu tego co jest, było, i będzie, boć to wszystko, będąc tylko rozwojem swego zarodu, musiało już być w onym zarodzie, — który myślą (rozwojem) ożywiony, tworzy to co jest, — rozwija z siebie, wywija. Dziecie ledwie z mat-

ki łona wyszłe — nie błyszczy jeszcze ducha piérwotworczego — słońcem — Shakspeare, Napoleon, — dziećmi byli — jak inne dzieci, lecz już w nich wtenczas zaród ducha onego wielkiego, był, — a ich całe życie, ich czyny były tylko rozwinięciem tego co już w nich było. — Wszystko więc w świecie, mimo samoistności swéj, — przewidzianém jest, koniecznem; działam według méj woli — wolnym jestem, lecz działać tak *koniecznie* będę, — jak z *mej* właściwéj przyrody wynika bym działał, — bo całe moje życie, całe moje działanie jest w zarodzie oddawna, — a jego ukazanie się (Życia, działania) jest tylko koniecznym myślowym rozwojem, lecz ta konieczność działania mego, niejest i być nie może Musem; — pojmijmy to dobrze. — Wszak-że ryba koniecznie, tylko w wodzie pływać może, to z jéj przyrody i właściwości myśli która w nią wszczepiona, wypływa, a owóż mimo to niegodzi nam się wyrzec że przyroda, Mus jakiś w Ryby włożyła, — owszem, ta konieczność z Zarodu wynikła Wolnością najwyższą — bo tu Wolność będąc zaprzeczeniem koniecznośei z nią złączona, strojność, więc doskonałość i prawdę zradza. —

Mówimy — Wszechrzeczy — są Rozwojem siebie, — zarodu swojego, — objaśnić rzecz tę nam wypada. —

Co jest onym zarodem — wszech rzeczy, lub jednéj jakiéj rzeczy? — oto, ta rzecz przywiedziona, do stanu możliwości swojéj — do stanu takiego, iż być, i stać się może lecz się jeszcze nie stała, w tym stanie rzecz każda, traci właściwość swoję; w ziarnku wszakże nie znać jeszcze, ani kłosa — ani kwiatu — żołądź nie ma postaci stuletnego dębu, który z niéj się rozwinie. — Lecz gdybyśmy, o krok wstecz jeszcze postąpili, — i z rzeczy rozwiniętéj, — przyszedłszy do jéj zarodu, — zaród zarodu oznaczyć chcieli — i ciągle w ten postępowali, — oznaczanią, zarodu zarodów sposób, — doszli byśmy — do onego piérwotnego wszystkich innych zarodów zarodu lecz ten, byłby zupełnie ogólnikowym, — oderwanym — albowiem nie miałby żadnéj właściwości swo-

jéj, bo gdyby ją miał miałby jeszcze i swój — zaród zarodu, — lecz my — zakładamy — że już do ostatniego, z onych zarodów, dzia'aniem odrywań doszliśmy, — ów więc ostatni zaród, zupełnie jest ogólnikowym — nie ma właściwości żadnéj, — jest bytem lecz bytem nieoznaczonym, — bytem', — który niczem innem nie jest jak *Myślą*, — bo byt, choćby najogólniéjszy ma myśl — w sobie — nic więcéj nie mając bo jest czystém wyzuciem się z wszelkiéj właściwości, — z wszystkich się on wyzuł, — lecz z myśli w sobie zawartéj, swéj myśli pozbyć się nie może, bo, — i nicość, nawet, bo wszystko co *jest*, myśl, ma. — Wszech rzeczy więc są rozwojem — swego zarodu, — czyli onego zarodu zarodów, — Bytu czystego — ogólnikowego, oderwanego, — w którym jest *Myśl*, lecz ten byt, — jest tożsamością z swą Myślą — jest nią — a ona nim, — a tak Wszech rzeczy, są rozwojem téj myśli], — o któréj mowa, a którą bezwzględną myślą — nazwiemy (absolutną) — jest ona, jak się z Umosłowia przekonamy, jednoznaczną, i tożsamą co widza (Ideja) — a na teraz, — przyjmujem rzecz tę za dowiedzioną, boć zresztą, — czyż nam nie wszystko jedno, — jak myśl bezwzględną — nazwiemy, czy myślą czy Widzą — byleśmy wiedzieli że ta nazwa oną myśl oznacza, — co jednoznaczna, z owym Bytem ogólnikowym, — oderwanym, — najpiérwszym zarodem jest wszech rzeczy.— Że zaś myśl bytu ogólnikowego i tenże byt jednem są, łatwo okazać. — Czem jest bowiem Byt ów? — Bytem zupełnie ogólnym — oderwanością, — niemającą w sobie nic prócz myśli, a taż jego myśl czem jest? — Myślą wyzutą z wszelkiéj właściwości, myślą niemającą nic w sobie prócz bytu. Lecz byt o którym mowa nie ma nic prócz myśli w sobie, — a owa myśl nic prócz bytu, — Byt więc ten, — jest tożsamym, z ową myślą — a ta myśl tożsamą z swym Bytem, — wszakże ta prawda wychodzi na tę, — że Byt jest Bytem (wszakoż

byt = myśl, myśl = byt, a więc byt = myśl = byt, czyli równani środni opuszczając wyraz *myśl*, byt = byt, zostanie (*) a któż o tém wątpi.? — Powtarzając więc, — okazaliśmy że *Wszechrzeczy są rozwojem Widzy*. —

Ta prawda — najważniéjsza, zaiste z wszystkich do jakich, potęga ludzkiego ducha — wzbić się zdołała, mająca tylko w tych: » *Myśl jest we wszystkiem* » i *Myśli prawami wszystko się rządzi* » sobie równe i poczęści jednoznaczne — podstawą jest układu, — przyrody, — i stawania się wszystkiego. — *Widza* w sobie jako myśl — bo przypomnijmy sobie że nią jest, urządzona jest myślowo, — i myślowo rozwija się —

Zaczem rozwój jéj następujący jest: —

1. Widza w sobie uważana, — zasada, — twierdząca

2 Widza wyszła z siebie i pierwiastku swego myślowości, zaprzeczająca swój stan poprzedni, — t: j: Widza weszła w Przyrodę. — Stanowisko zaprzeczenia.

3 Widza, która skutkiem Rozwoju, powraca w siebie i łączy w strojność swe zaprzeczenia, — jest znowu w pierwiastku myślowym jest *Duchem*. Stanowisko strojności. —

Cały Wszechświata i wszech nauk ogrom, jest we trzy rozwoju, objęty trójkola. — Widza będąca jeszcze w sobie, jest Umosłowiem, — najoderwańszą — lecz i zasadniczą częścią, któréj nie zgłębiwszy daléj postąpić nie można, — rzućmy na nią okiem, — a dowody tego — co nastąpi, w zarysie umosłowia podamy — nieprzytaczając ich teraz, — dla niepowtarzania. — *Widza* w sobie, — jest stopniem rozwoju swéj całości, względnie do Widzy wyszłéj z siebie, i do widzy, która powróciła w siebie, stąd jednak nie wypływa, - aby, — Widza w sobie nie miała być całością — będąc częścią, — owszem, myślowość — żąda tego, aby każdy, z rozwoju stopni, — był tak-że rozwojnem trójkolem, — wszakże i dąb, ma korzenie, pień i konary, — mimo że

(*) Przypominamy że = znaczy *równy*

jest całością — a każda z tych części także całością jest boć innėm jest korzeń,— innėm pień,— innėm konar,— a każdy z tych części ma swoje całoistne części,—jak np. konar ma (gałąź i liść), — bo zresztą jak-że pojąć w świecie cóś coby, — rozwojem (a zatém i myślowem) nie było? — a skoro nic nierozwojowem być nie może przeto i części wszelkie rozwojowemi być muszą. —

Jakoż Widza, przeszedłszy przez trzy, — w całości swéj rozwoju stopnie, — Widzę w sobie, Widzę wyszłą w siebie, Widzę wróconą w siebie, w swoich częściach, na trójkola się rozpada, i znów każde to trójkolc na trzy inne trójkola a mianowicie: Widza w sobie jest naprzód najogólniéjszą jakbyć może, — nie ma żadnéj właściwości, — jest czystém oderwaniem — nie ma nic prócz Bytu, — jest więc jedynie *Bytem* czyli *Jstem*, (*) Byt, jest stanem bycia w sobie Widzy która, nie wyszła ze swego piérwiastku, — i nie wyszła z zarodu myślowości — lecz będąc ciągle w tym swoim pierwiastku, widza, rozwija się, zaprzecza, staje się z Bytu czyli Jstu, — *Jstotą*, — w tym stopniu wydzieliwszy z siebie a będąc ciągle w pierwiastku swoim, — powraca nazad wstecz i staje się, strojnością dwóch piérwszych zaprzeczeń — Bytu i Jstoty, staje się Pojęciem. —

Byt, Jstota, i Pojęcie — trzy stopnie, szczególnego, stopnia rozwoju, — Widzy, — stopnia widzy w sobie, rozpadają znów na trzy, — każda, trójkola. Byt jest Jakością, Jlością i Miarą, — jako jednością dwóch piérwszych sprzecznych, — Jstota jest, — zasadą, zjawiskiem i Jch jednością. — Rzeczywistością — nakoniec pojęcie jest — podmiotowością, — przedmiotowością i widzą, — a każdy z tych stopni na trzy się znowu rozwojowe rozpada, jako widza, np. na życie, poznanie, i bezwzględną Widzę. —

(*) Jst, pierwiastek czysto słowiański słów: — Istność, Jstnienie, Jstota i t. p. utworzony, z przyrody Mowy naszéj przez jednego Współdążnego naszego. (*Przyp. Aut. art.*)

Przypatrzywszy się, — jak ślicznie strojną całość widza w sobie utworzyła, — przypatrzymy jéj się w Przyrodzie, — tu ona już nie jest sobą — stała się innem dla siebie, i stąd owa pozornie bezprzyczynna rozmaitość, ona pozorna niezależność wszystkiego, w przyrodzie od siebie, — to jest tylko pozorem.! — Widza mimo że wyszła z siebie, że się sobie przedmiotem stała, jest jeszcze Wszechswietną myślą a wszystko w téj prawach — żyć musi (*)

Jakoż, w przyrodzie *Widza*, oznacza się jako *Przestrzeń*, *Tworzywo* (materija) — i *Ustroj* (organizm). Myśl, — duch, — przestrzeni nie zna, dla tego wdarcie się ich w przyrodę — zaprzeczeniem być musi, — a wejsciem w przestrzeń *Jest* to zaprzeczenie. — Od najoderwańszych stanów w rozwoju, musi rozpoczynać *Widza*, bo piérwotność, zarodu właśnie to oderwanie — jakeśmy dawniéj wskazali, stanowi; przestrzeń jednak w sobie uważana — nie więzi się wyobrażeniem grubéj materyalności — ta więc materijalność właśnie zaprzeczeniem jest przestrzeni, — Tworzywo (materija) — jest martwe nieżywotne, lecz się wznosi w ustroju (organicznie) do życia, — żywotność (organiczność) bowiem, a ustroj, — wprowadzenie w strojność, doskonałość, a zatém życie, — jedném jest, — roślina, zwiérze, *żywotnemi*, ustrojnemi, — organicznemi, są nawet po śmierci, — kiedy nie *żywotują* t: j: nie żyją, — bo gdyby myśl — działać, — myśleć w tych martwych zaczęła ciałach, — żyłyby, — bo do życia są składem i układem swym przygotowane. — Ustroj, jest czynem, — dokonanym na materyi, przestrzenieniem jéj — odbywa się w przestrzeni, — łączy więc w sobie, Przestrzeni i Tworzywa wyobrażenie. — *Przestrzeń* na trzy rozpada się,

---

(*) W obrazie Widzy w przyrodzie, własny pomysł, — o strojności całego ogromu przyrody, zamieściliśmy — Hegel niemógł włączyć tu Matematyki, jego stanowisko wymagało tego — przeszedłszy, umosłowie, i Dzieje wiedzy w zarysie — poświęcim się roz winięciu tego pomysłu.

trójkoła, — *Postać*, jéj sprzeczna *Liczba*, — i — złączenie tych wyobrażeń *Ruch*. — Wszak-że umosłowie, za bytu (istu) pierwszy stopień jakość rozważa — daléj ilość, nakoniec ich połączenie, lecz tam są to wyrazy, okazy myśli czystéj, — niemogące ścierpieć materijalności mające oderwanemi i czysto mysłowemi pozostać, tu odpowiednią jakości, sprzecznością ilości, *postać* bo w postaci na ilość, niemamy względu, — mówimy koło, niewyrażając ile jego obwód, ma jedności, — a o postaci jego mamy wyobrażenie mimo to dostateczne, — Ilość, znowu, obojętną jest na postać, — mówimy, dwa, — jako liczba, — obojętnie czy to koła, czy trójkąty, czy ostrokręgi. —

Postać i ilość, — złączone stanowią Miarę, miara jest ich strojną jednością. — Lecz postać i ilość, — odniesione do przestrzeni, w któréj je uważamy, — przez obojętność lub oznaczoność, — a w szczególności, zmienność położenia swego, — rodzą wyobrażenie Ruchu — czyli Mechanikę w niéj łączą się postać wzbita do ogólności *przestrzeni*, ilość zaś do ogólności czasu. —

O postaci, ilości, — oraz ich jedności miarze, uczy matematyka, — przestrzeń i czas — jako stopnie, postaci i istność zjednoczone *w Ruchu* za przedmiot ma Mechanika, — Obie dotąd nie są filozoficznie w Wykład uchwycone, temu ufilozoficznieniu ich niezaniechamy, jak najrychléj swoich poświęcić zasobów, — napomkniem tylko iż np. podział na Arytmetykę, algebrę, Geometriją płaską — Analityczną, Wykreślną i Rachunek ilości nieskończennych jest w matematyce, wielce niestosowny, — od ilości, — do miary, — daléj do postaci nakoniec znowu do ilości w nim postępujemy, kiedy idąc za myślą — od postaci, do liczby, następnie do miary, — a daléj do mechaniki pastępować by potrzeba, — Zanim jednak, dobrze ten pomysł rozwinąć będziem w stanie, musim zaprzeczyć (zanegować) stan teraźniejszy nauki, — stworzyć układ dotychczasowemu wprost przeciwny, nie będzie on przecież

prawdziwym, lecz wydoskonalenie układu — który wzkazaliśmy Postać, Ilość (t: j: Liczba, i miara) i Ruch (mechanika) — przyspieszy, bo nim co do doskonałości, do prawdy dojdzie, musi przez zaprzeczenie przejść —

Hegel, inaczej rzecz tę o pierwszém zjawieniu Widzy w przyrodę wystawił, — on bowiem, —*Mechanikę*, za tę część piérwszą miał: podzielił ją na

A. 1. Przestrzeń, — 2 Czas, — 3. Miejsce

B. 1. Materija bezwładna, 2, »» poruszona, 3 Spadanie

C. Mechanika bezwzględna (absolutna), —

My cząc wielkość nieśmiertelnego Ludzkości Genijusza nie jego duchowi, lecz wadzie historycznéj stanowiska przypisać musimy, — niezupełną stosowność, nie umieszczenia Matematyki, jako jedności z mechaniką, któréj taż w ruchu, jako jedności przestrzeni i czasu, — postaci i liczby właśnie jest trzecią częścią, — On sam zaś podał mechaniki, dział — zgadzamy się nań jako na jedynie prawdziwy i samem wykonaniem treści dowodzący swéj prawdy, i dwa inne podziały na *Tworzywo* (właściwie Fizykę) i ustroj (organism) które przyjmujemy. i tu w zarysie przyłączamy. —

Przyroda, — na ogólności — mechaniki w rozwinięciu swem stanąwszy, musi przybrać dla zaprzeczenia się postać szczegółowości, — lecz ta szczegółowość wsobną jeszcze nie będzie lecz ogólną nieoznaczoną. — W drugim dopiero zaprzeczenia samej siebie stopniu, — owa szczegółowość będzie już, nie ogólną lecz szczególną — a w połączeniu — ogólnéj i szczególnéj będzie szczególnością — całościową t. j. obejmującą dwie piérwsze. — Część piérwsza, szczegółowości ogólnéj, rozstrzela się na poddziały. — *a* Ciała; ciało bowiem jest już szczegółem jest czemsiś zaprzeczającém', — ogólnikowość oderwaną pierwszego stopnia rozwoju, Widzy w przyrodzie lecz zarazem *ciało*, jest nieoznaczonością — jest ogółowością — jego sprzecznością ciało oznaczone jest jak żywioł, (element, — nie ciało pojedyncze, lecz czynnik powietrze woda etc) — ciała

wyobrażenie i jemu sprzeczne żywiołu, łączy, — działanie żywiołów na ciała. — Szczegółowość szczegółowa, — oznaczona, — musi materiję, — na odwrót pierwszego względu, pod wyobrażeniem rodzajowości — uważać, — zacznie przeto od ciężkości gatunkowéj, — gdzie ciężkością Materija, — szczegółowością gatunek jest, — zaprzeczy się w wszystkiéj materii spólnéj, spojności, a złączy wjedność w ich skutku, — Cieple i dzwięku. — Podobnież szczegółowość całościowa na kształt jako obojętność, — jemu sprzeczne działanie materyi (elektrycznéj np.) na ciało, — i łączący oba Chemism się dzieli. Ustroj zaś jest Ziemiowy Roślinny, — i oba przewyższający a łączący, zwierzęcy. — I tu jest przejście Widzy, z przyrody w Duch, — jest powrót jéj do siebie, — bo człowiek zwierzęciem co do ustroju jest, — a stając na przyrody kończynie owiany jest zarazem tchem innego świata, — bo two rzywo, — zapłodnił myślonośny duch. —

Ujrzawszy całą przyrodę w strojności, obleciawszy wszelkie jéj cząstki, — bo cóż w przyrodzie, pod wskazane pod działy, — niepodciąga się? — wróćmy się w widzę w łonie ducha i — ducha przyrodę, w trójrozcieniach Jego potęgą rozważmy, — myśli. —

Duch, — jest widzą weszłą z przyrody w siebie, naprzód więc jest sobą, podmiotem, duchem podmiotowym, — następnie zaprzeczeniem pierwszego, — wyjściem z siebie, aby się sam sobie celem rozwagi, — przedmiotem stał, jest więc duchem przedmiotowym, nakoniec, obu połączeniem bezwzględnym t. j. absolutnym duchem, — każdy z nich, przez trzy przechodzi rozwoje, — i tak, — duch podmiotowy jest naprzód — Antropologiją (człowiekoznastwem) — daléj fenomeno logiją (zjawisko znawstwem) nakoniec Psychologiją (duszoznawstwem), — albowiem piérwszym ducha stopniem w Podmiotowości jest człowiek, — złączony on jeszcze z przyrodą, ledwo, — odniéj różny — w piérwszym swym stopniu, *Duszą przyrodnią* — daléj dopiero, wychodzącą z przyrodności, — lecz jeszcze nie-

wiedzącą o sobie a znaczenie swe już przenikającą — duszą marzącą jest, — nakoniec — duszą rzeczywistą co sprzeczność dwóch pierwszych łączy. — W zjawisko znawstwie zasada — odwrotną pierwszéj jest, albowiem, tam wszystko do człowieka do osobowości ściągało się, tu przeciwnie, wszystko ogólniejsze jest, dlatego Fenomenologija na swiadomość (Conscientia) jéj sprzeczną bo oznaczoną na odwrót ogólności, i oderwalności piérwszéj, — świadomość siebie ostatecznie na strojność obu, rozum roztrojdziela się. — A duszo - znastwo, — jako ogniwa, dwa pierwsze znawstwa w swéj ogółowości łączące, naprzód ducha rozmyślowego (teoretycznego) następnie stosowalnego (praktycznego) nakoniec, oba w sobie łączącego, rozważa ducha. — Tak się zakończa, ducha podmiotowego — zakres a weń mowę ludzkę jako płod bezpośredni ducha ludzkiégo, jako objaw myśli ludzkiéj, liczyć należy, —

Duch przedmiotowy podobnież — naprzód jest Prawem następnie moralnością — nakoniec stowarzyszeniem, albowiem drugie jest Innością pierwszego, — a trzecie obu piérwsze ma za podsadę, — oba w sobie łączy, — prawo, rozdziela się na własność, jéj sprzeczność, udzielenie (transakcyję) i obu łączność, — prawo oznaczone; moralność, rozdziela się podobnież, — na zamiar, dobrobyt, i dobre i złe, nakoniec, stowarzyszenie jest naprzód rodziną, — powtóre stanem towarzystwa, potrzecie, — obu strojną łącznością — Państwem. —

Duch bezwzględny jest, naprzód przeczuciem prawdy, t. j. umnictwém, (die Kunst, l'Art, Ars) — dalèj wiarą w prawdę, — t. j. wiarą (Glaube, Religion) nakoniec wiedzą prawdy t. j. wiedzą czyli Filozofiją będącą połączeniem przeczucia i wiary w prawdę. —

Taki, rozwoj jest widzy w sobie, — a jéj pojawem są dzieje, — umosłowie istnieje jako umność, istnieje i jako czyn téj umności zupełnie odpowiedny, a nim są dzieje wiedzy, filozofii, przyrodo umstwo, jest jak umność, — jest jako pojaw, — t. j. jako dzieje, niemi cały ogrom jéj pojawu,

zmiany zaszłe w czasie i sposoby pojmowania tych zmian są. Nakoniec dzieje człowieka pojedynczego, Archopologii, są dziejami czyli pojawem, — dzieje rozumu Fenomenologii, a dzieje duszy psychologii; podobnież duch przedmiotowy, — jako prawo, moralność i stowarzyszenie swoje ma pojawy czyli dzieje; ostatniego są to dzieje, w zwykle ich przyjętem znaczeniu. —

Duch bezwzględny, — jako umnictwo, wiara, i wiedza ma w każdéj z trzech gałęzi osobny dziejowy pojaw. —

Taki jest cudny a strojny wszech-wieniec, — co wiedzą jako słońc tysiąca błyszczy światłem, i zestrzelony potęgą swoją w jedno ognisko widzy, — z niéj jako grom z iskry, — powoli a jednak — raźno powstaje, — rośnie co chwila — żadna go nie wstrzyma siła, żadna nie znęka zawała, — próżno się silą karłowe zawady, coby w olbrzymów chciały się przybrać niebotyczne ciało, — próżno, zmysło-dążność, grubą chmurą — nieczystych wyziewów i zwierzęcych rozkoszy swoich, zasłonić przed ludźmi, zaćmić chce widzy światło, a jednostronność niby do niego wiodąc, zbłąkać i zgubić ludzkość całą w ciemnych — a pozornie lśniących, błędokrętach swoich; — próżno, nakoniec samolubstwo, już świadomego siebie, w przepaść chce wtrącić ciemności. — Prawda często długo gnębiona, bo i prawda miéć musi zaprzeczenie swoje — nakońcu zawsze zwycięża.

Kto wejdzie w całość wszech świata, z myślą niewyrobioną, choć dziecinną a przeto dzielną tylko w zarodzie, lecz nie w rozwinięciu, — ujrzy w nim na pozór odmęt, nie pozna w nim téj wszech strojności, którą się jego wszelkie wiążą ogniwa; jemu system bytów, przypadkowością będzie, całe narody, pojedyncze rodziny i ludzie wydadzą mu się — odrobinami, istniejącemi bez związku, bez zadania w życiu, — uzna że człowiek, nie ma stałego celu, który koniecznie spełnić musi, a wszędzie, odmęt widzieć będzie, — jemu dzieje nie jedną będą układów całością, — gdzie nieszczęścia narodów, — zagubie-

nie ogromu ludzi, dla dopełnienia jakowegoś celu, — niby skrytego a rzeczywiście bardzo widocznego się staje, — gdzie wszystko na dobre wyjść musi koniecznie i wyjdzie, bo wszelkie zaprzeczenie (negacyja) zniesione być musi, — lecz będą mu, spisem hańby ludzi; — czytając opisy przeszłości, którą rożowe swiatło oddali, opromienia, w uroczą postać, niekiedy nagi kościotrup zamienia; niedosłyszy łez cierpienia uciśnionych, — nie dojrzy brzydot rzeczywistości, — które, w teraźniejszości, okrytemi pozostać nigdy nie będą mogły, i uzna przeszłość za coś lepszego — od obecności, uzna ją za marzeń i wymarzeń swoich, złoconą dziedzinę i z dawnemi uwierzy że wiek złoty istniał, (a w rzeczy saméj, — on dopiero istnieć będzie) i zwątpi o świecie, zwątpi o przyszłości — a spis bitew krwawych, — pokojów, traktatów, i następstw władców — dziejami dla niego będzie. Jak różny — ten obraz, — od cudnego, który my z wiedzowego wywodzim stanowiska, — tu w dziejach i wszędzie, w przyrodzie, w życiu, w nauce, wszystko, w nieustannym ruchu, w nieustanném życiu zdąża do swojego końca, nie raz się w krwawy kir obleka, lecz z łez czasu — szczęście przyszłości, z naszych nieszczęść szczęście naszych dzieci, powstaje — a któryż to samolub, — dla błogości następnych pokoleń z radością niezechce cierpieć?

Jak błoga ta harmonija światów, co w rzeskich bieżą kołowrotach, a którym z nieporównaną przysłuchujem się rozkoszą wraz z mędrcem przeszłości, Pythagorem! jak cudne dzwięki świata i któż by, słysząc ich rajską całość, niechętnie, czasem pojedynczy chciał posłyszeć rozstrój?

Jeszcze nam dla przejrzenia całości, poznać wypadnie skorowidz — ogółu rozwoju widzy i niektóre szczegóły.

I. Umosłowie

a. Byt

1. Jakość a Byt ogólnikowy, czyli czysty

b Byt w pojawie

c. Byt dla siebie, samoistny

2. Ilość, a Czysta ilość
b Ilość w pojawie, oznaczona
c Stopień
3 Miara, a Miara
b Bezmierność
c Mierność

b. Istota.
c. Pojęcie

2. Przyroda

1. Mechaniczność (przestrzeń)
2. Tworzywo (Fizyka)
3. Ustrój (Organizm.)
a: geologiczny
b roślinny
c. Zwierzęcy
1. Podmiotowy
2. Przedmiotowy, wiążący się ze światem nieorganicznym
3. Stosunek istoty do siebie podobnéj.
1. Stosunek podmiotu do podmiotu (płciowy)
2. Stosunek rodzaju do rodzaju
3. Stosunek podmiotu do rodzaju

3. Duch

a Duch podmiotowy, 1 Antropologija
2 Fenomenologija
3 Psychologija

b. Duch przedmiotowy
c Duch bezwzględny (absolutny)

1. Umnictwo. — Budownictwo
Rzeźbiarstwo
Poezyja — Malarstwo
Muzyka

Pieśnictwo, — Uczuciowe
Powieściowe
Przedstawnicze

2. Wiara
3. Wiedza.

E. Dembowski.

KORRESPONDENCYJA Z BERLINA I HAGI

Znane wam zapewne znakomite dzieło Professora Werdera; jest to wyborne przerobienie Logiki. Dotychczasowe rozbiory niemieckie nie są zadowalniające. Professor Werder powiedział mi, iż bardzoby chętnie widział bezstronniéjszy rozbiór swéj Logiki, a tém bardziéj gdyby tenże w waszém piśmie został umieszczonym, co, i jego sławie i waszemu pismu bardzoby pożądanem było. Werder jest prawdziwie wielkim Mężem; bardzo przyjaźny uprzejmy i miły. Jeśli mi czas pozwoli naumyślnie dla was napiszę kilka filozoficznych Artykułów: pamiętajcie tylko aby je kto dobrze przełożył na polskie.

Piszą nam z Holandyi, iż się w całym narodzie dążenia francuszczyzny i niemczyzny gwałtownie scierają. Jak wiadomo, Holenderska Literatura nie doszła zbytniéj świetności, bo lubo w niéj się odznaczają pojedyncze zdolności, musimy ich całość, nazwać miernie znakomitą. Dawniéj walki z Hiszpanami, a późniéj materyalizm, zgnębił w tym narodzie wszelki popęd umysłowy, tak jak obenie gnębi w Anglii i Ameryce północnéj.

W naszych czasach —pisze korrespondent z Hagi — naród który jest duszą i ciałem oddany Francuzom, choć w saméj istocie zbliża się do Niemców, — nie wie sam co począć; czy dążyć ku zbliżeniu się do Niemców, czy porzuciwszy swoję, przybrać francuzską mowę?— tak jak to wyższe uczyniły stany. Biedni moi spółrodacy! którzy nie pojmują że można być

oryginalnym, i ani Francuzów ani Niemców nie naśladować!

Bilderdijk (Bilderdajk) i Tollens zawsze są gwiazdami parnasu naszego. Znane wam zapewne cudne pieśni ostatniego Het gevallen Meisje (do zbłąkanéj dziewczyny)—Blandine, De Moeder, Kenau Hesselar i inne. Są to pełne uczuć i natchnienia twory. Zasługują także na wspomnienie Rynvis Feiht, i Kinker, który jest Kantystą-Poetą. Jnni nasi poeci i literaci, są to — że się wyrażę z jednym krytykiem — Boże się zmiłuj! Między takich policzę Starynga, Van den Wildebosch, Spandawa, Withuwa Messcherta, Strycka, Van Linchoter, który i po niemiecku pisał — Da Costa i De Clercq. W ogólności biada nam że czynnie działać nie umiemy. Rozbiory nowości później nadeszlę. Otrzymałem list z Madrytu obiecujący że wszystkie nowości donosić mi będą, które też i wam załączę. —

KRONIKA PIŚMIENNICZA.

8. *Trzy Sieroty; powieść historyczno-obyczajowa, z czasów panowania Zygmunta IIIgo przez Romana Korab Laskowskiego oryginalnie napisana, 2 Tomy w dwunastce T. I str. 228 T. II str. 225.*

Do książek, które na świat z początkiem bieżącego wyszły roku, należy i powieść niniejsza. Treść i cały jéj bieg odnosi się do czasu, w którym duch rycerstwa, w całym jaśniał blasku; czego wszakże w *Trzech sierotach* bynajmniéj nie widać. Zaczyna autor powieść w oberży, rozmową, między kilku zawiązaną osobami, które aż do końca drugiego tomu, prawdziwie, żadnego z całością nie mają związku wyjąwszy Wacława z Proszowic, którego, jakby dla dopeł-

nienia i połączenia końca z początkiem, autor bratem Panny Dziesznickiéj uczynił. Daléj wystawił autor odejście wojska na wojnę z Tatarami, które jest tak krótkie, tak niewyraźne, jakąś mgłą nieumiejętności pokryte, i wcale nie maluje owego ducha, jaki wówczas ożywiał stan rycerski, zwłaszcza przed wojną z bisurmanem, że prawdziwie czytelnik, mocno jest zawiedziony w oczekiwaniu znalezienia czegoś bardziéj zajmującego, tchnącego zapałem ówczesnym, a co właśnie przedpis tego rozdziału zdaje się obiecywać. Tu właśnie zaczyna się cała osnowa powieści. Młody Mikołaj Ostroróg kochanek Adeli, a rotmistrz w pułku husarów, wyjeżdża na tę wyprawę i ma oddany pod swe rozkazy oddział, w którym się właśnie owe osoby w oberży będące, a między niemi i Wacław z Proszowic, znajdowały. Po nieszczęśliwéj wyprawie Cecorskiéj, młody Ostrorog dostawszy się do niewoli, został wybawiony przez żonę renegata Bimbaszy a swoją siostrę; ztamtąd udawszy się do Paryża bawił w nim niewiedzieć póki, nie wiadomo jak znowu dostał się do Polski, gdzie właśnie na ślub Adeli z Sędziwojem trafił. Tu się kończy powieść i to jest jéj cała treść i przedmiot przez autora obrany. Za objaśnienie niejako do téj powieści służyć mogą owe stosunki Jana Ostroroga z Panną Dziesznicką, dalszy kierunek całéj rzeczy, następnie owe pomyłki u Pana Dugal z sierotami, ztąd wynikłe zawikłania, i tym podobne ustępy, które powiedzieć można ku obszerniéjszemu tylko prowadzejniu rzeczy są napisane. Wypadki Jana Ostroroga i Mikołaja syna jego, tak są do siebie podobne, że z tego najuwazniéjszemu nawet czytelnikowi mnóstwo zwątpień i niezrozumiałości przytrafić się może. Całą zaletę téj książki, i to tylko ako powiastka uważanéj, stanowi bieg rożmaitych i różnorodnych wypadków dość dobrze w całość połączonych, i że rozciągły zakres w jakim się te wypadki odbywają zwięzle i krótko jest przedstawiony. Lecz czyż tylko tego po niéj wyma-

gać? Zaiste, daleko więcéj spodziewaliśmy się, i zamiast uj rzenia czegoś podobnego do Boratyńskich, Szydłowieckich,„ Pojaty, Zawieprzyc i tym podobnych dzieł prawdziwie historycznych, znaleźliśmy tylko proste naśladowanie romansów Kocka, przybrane w cechę swojskości. Bo wyjąwszy maleńki ustęp o czasie, w którym istniała wyprawa Cecorska, i lekki zarys owczesnych charakterów i to dość słabo z kilku wzięty osób, cóż w całéj powieści jest historycznego? kiedy nawet główne i prawie najcelniéjsze jéj wypadki i czynności, odbywają się w kraju cudzym, za granicą gdzie właśnie autor, powiedzieć można, że najdłużej zastanawia się nad obyczajami ówczesnych Paryżan i ze szczegółami, towarzystwa ich wielkiego świata opisuje, i powtarza to, co w każdym z lichych romasów, naprzykład Femme de la regence, znaleźdź można. A przecież czas w którym zdarzenia te miały miéjsce obfitował w wypadki, które jako swojskie, więcej, gdyby wystawił, zajęły by czytelnika a tém samém więcej żywą i ciekawą zrobiły jego powieść. Mało i ledwo że wyrażny ustęp o Zborowskim, można było obszerniéj rozwinąć. Słowem należało nadać dziełu większą dziejowości cechę, a obszernym opisem zwyczajów i skreśleniem w mocniejszych barwach tak wyrazistych charakterów ówczesnych, odpowiedzić w zupełności oczekiwaniom czytelników, i położeniu, jakie sobie, miarkując z tytułu, autor zapewne musiał uczynić. Można było wypadki główniéjsze więcej do kraju zbliżyć i cokolwiek chociaż z wypadkami narodu połączyć. Dłużej zastanowić się nad powodem wyprawy Cecorskiéj, też wyjaśnić, a wystawiwszy przyczyny dla których się nieudała, skutki z przegrania onej okazać, wypadało; co właśnie, gdyby autor mając jak widać po temu materyały historyczne, starał się i chciał cokolwiek więcéj nad niemi popracować, mógłby był z łatwością uczynić, ale przeciwnie, z przykrością dodać musimy, że wszędzie brak wypracowania i dokładnego rzeczy zgłę-

bienia, uczuwać się daje.—Słowem, gdyby więcéj dziejowość a nie prosty romans przewodniczyły autorowi, może byłoby to dziełko niepoślednie. *T.*

NOWOŚCI.

W bieżącym miesiącu, *Wiadomości Handlowe i przemysłowe*, wydawane dwa razy na tydzień przy Gazecie Codziennéj, zmieniły nazwę i dwa ostatnie numera z d. 5 i 9 Lutego, noszą miano *Gazety handlowéj i przemysłowéj*. Początkowe numera, pozostały przy dawnym tytule, tak jak o tém donieśliśmy w sprawozdaniu o *Czasopisarstwie polskiém*. Numer *piérwszy* téj *nowéj* Gazety, naliczbowany jest, — jako dalszy ciąg *Wiadomości handlowych i przemysłowych*, numerem 10. — W numerze jedenastym (a raczéj 2) *Gazety handlowéj i przemysłowéj*, czytamy artykuł b. Prof. Józefa Żochowskiego, pod napisem: *Filozofia dziewiątki.*

Wyszedł z druku 6ty zeszyt *Nadwiślanina;* zawiéra: z prozy dokończenie powieści pod tytu: *Pająk*. Wspomnienie o *Wojciechu Piaseckim*. Kilka uwag nad dziełem *Zasady Botaniki p. Pisulewskiego*. *Odpowiedź Bibliotece Warszaws:* i przegląd nowych dzieł. Z poezyi: *Tęsknota* i *Dumka*.

Dzieło pod tytułem *Materya Lekarska Wendta* służyć mogące za podręcznik Medycyny dla całéj gałęzi lekarskiéj wyjdzie wkrótce z druku, gdyż arkusze ostatnie już są pod prasą. Obéjmować będzie przeszło pół tysiąca stronnic druku ścisłego i drobnego. Prenumerata przyjmuje się jeszcze przez dni kilkanaście po zł. 10 za exemplarz w Drukarni Juliana Kaczanowskiego przy ulicy Długiéj pod Nr. 543 w domu Ostrowskiego. Poczem cena znacznie podwyższoną zostanie.